

NOWY

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 59-48

10gr

REPREZENTACJE

BOLSKA, Katowice 1, tel. 59 54
BOSHO WIE, Katowice 12, t. 5-48
CIESZYŃ, ul. Główna 10, 59
BYDGOŚĆ, ul. Główna 10, 59

Stan oblężenia w Rumunji po zamordowaniu premiera

BUKARESZT, 31.12. — Ostatecznie ustalono, iż pogrzeb zamordowanego premiera Duca, mający charakter manifestacji ogólnonarodowej, odbędzie się w środę w obecności króla Karola w pałacu Ateneum w Bukareszcie.

Rada ministrów pod przewodnictwem premiera Anghelesco obradowała wczoraj rano i popołudniu. Po posiedzeniu Rady ministrów rząd wystosował do narodu odezwę, w której oświadcza, iż zbrodniczy zamach wywołał odruch bólu i oburzenia w całej Rumunii jak również wstrząsnął sumieniem świata. Duca padł na posterunku — głosi odezwa — jak bohater.

Członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Bukareszcie, złożyli w ministerstwie spraw zagranicznych kondolencję w imieniu swych rządów.

Ciało zmarłego premiera spoczywa w sali zamku królewskiego Pelesh.

W prefekturze policji przez całą noc pełnił służbę podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych lamandi, prokurator generalny oraz szef bezpieczeństwa, celem wydania niezbędnych zarządzeń, mających na celu schwytanie sprawców jak i zapewnienia spokoju.

O godzinie 16-ej przybył z Sinaia do Bukaresztu pociąg ze zwłokami premiera Duca. Na dworcu byli zgromadzeni wszyscy członkowie rządu korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz oraz olbrzymi tłum ludności, ministrowie, koledzy zmarłego tragicznie śmiercią premiera przeniesli trumnę z jego zwłokami na swych barkach z wagonu, składając je na ławecie armatniej.

Oddział garnizonu bukareszteńskiego oddał honory wojskowe. Trumnę ze zwłokami premiera złożono na katafalku w Ateneum.

Wszystkie uroczystości z okazji Nowego Roku zostały odwołane.

★

BUKARESZT, 31.12. — Po posiedzeniu Rady ministrów, na którym zbadano sytuację, powstała po ostatnich wypadkach, wydano oficjalny komunikat, zapowiadający ogłoszenie stanu oblężenia począwszy od północy dnia dzisiejszego. Przepisy wyjątkowe będą zastosowane w miastach: Bukareszcie, Konstanzy, Tymsoara, Jassach, Galacu, Konstanzy, Tymsoara, Oradea oraz w kilku departamentach. Stan oblężenia będzie mógł być rozciągany na nowe obszary, lub ograniczony, zależnie od potrzeby. Wszyscy urzędnicy, nie wyłączając przedstawicieli kleru i nauczycieli, należący do organizacji politycznych o charakterze tero-

rystycznym będą niezwłocznie zawieszeni w urzędowaniu. Po otwarciu parlamentu rząd przedstawi izbie wszystkie wydane zarządzenia do aprobaty. Ma być opracowany również projekt ustawy o obronie państwa.

★

BUKARESZT, 31.12. — Ze względu na to, że w Rumunii nie ma kary śmierci, może sprawca zamachu Constantinescu skazany zostać jedynie na dożywotnie więzienie.

Charakterystycznym jest, że rumuński organ hitlerowski „Zarano Astra” groził jeszcze przed trzema tygodniami śmiercią premierowi Duci na wypadek rozwiązania

przez niego „Żelaznej Gwardji”.

BUKARESZT, 31.12. — W związku ze stanem wyjątkowym, władze wojskowe wydały rozporządzenie, ażeby wszyscy obywatele posiadający broń złożyli ją do dnia 2-go stycznia.

Zakazane zostało noszenie unifর্মów organizacji prywatnych, jak również wszelkie zgromadzenia publiczne i pochody manifestacyjne. Sale widowiskowe i restauracje mają być zamknięte o godzinie 24-ej.

W całym kraju wprowadzona została cenzura prasowa.

—*—

Niemcy chcą zbudować swoją szkołę w Chorzowie

CHORZÓW, 31.12. — W Chorzowie odbyło się zebranie zespołu

polskich organizacji prorządowych na którym omawiano przyłączenie Chorzowa do Król Huty.

Uchwalono ostry protest przeciwko zamiarom Niemców wybudowania szkoły mniejszościowej w Chorzowie. Szkoła ta w polskim Chorzowie jest zupełnie niepotrzebna, ponieważ odpowiedniej liczby dzieci niemieckich w Chorzowie nie ma i szkołę tę Niemcy chcą budować tylko ze względów agitacyjnych i politycznych, ażeby za wszelką cenę zgermanizować starą historyczną gminę polską.

Aresztowanie szturmowca za obrazę hitlerowców

GDĄŃSK, 31.12. Wczoraj aresztowano b. przywódcę szturmówki narodowo - socjalistycznej Kauslunda, który przed wyborami przeszedł do obozu b. prezydenta Ziehma, organizując tam bojówki i

występując przeciwko hitlerowcom. Kauslund był przez długi czas poszukiwany przez obecne władze gdańskie za rzekomą obrazę hitlerowców.

Szpieg w roli wywiadowcy i bandyta przed sądem

INOWROCŁAW, 31.12. — Na ławie oskarżonych przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu zasiadło dwu notorycznych złoczyńców bez stałego miejsca zamieszkania. Stanisław Sobański i Bronisław Oleksik, oskarżonych o dokonanie na-

padu bandyckiego na zagrodę rolnika Marquardta w Opoczku. Bandyci tłumaczyli się w sądzie, że pracowali u Marquardtów już w 1914 roku i od tego czasu został im gospodarz winien wynagrodzenie za pracę. Poszli więc odebrać sobie pieniądze. Na skutek oporu stawianego przez służącą Mar-

quardtów, oddali do niej kilka strzałów rewolwerowych, na szczęście chybiając. Zbiegłszy z domu służącej udało się zaalarmować sąsiadów i za bandytami zarządzono pościg na koniach, aresztując ich ukrytych w życie.

Jak wynikało z rozprawy sądowej, Sobański był już w 1919 roku zasądzonym na śmierć przez rozstrzelanie jako niebezpieczny szpieg. Z więzienia udało się Sobańskiemu zbiec i niedługo potem rozpoczął służbę w policji śledczej w Poznaniu pod zmienionym nazwiskiem Redmana. Po dwu latach zdemaskowano go tutaj i osadzono na 15 lat ciężkiego więzienia w Rawiczu.

W kwietniu 1933 r. został Sobański przedterminowo zwolniony z więzienia i na wolności zapoznał się z dawnym swoim towarzyszem z więzienia Bronisławem Oleksikiem, z którym wspólnie urządzili szereg napadów.

Podczas ostatniego napadu w Czachkach zostali schwytani i osadzeni w więzieniu.

Winy swej się nie zapierali. Zachowanie ich było butne i pełne prowokacyjnych odezwań.

Sąd po naradzie skazał każdego z nich na 5 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na 5 lat i ponoszenie kosztów postępowania.

Dymitrow z towarzyszami żąda uwolnienia

PARYŻ, 31.12. Wczorajszy „Parisier Tageblatt” donosi, że Dymitrow i jego dwaj towarzysze, oskarżeni o podpalenie gmachu Reichstagu wnieśli na rece prezydenta policji lipskiej protest przeciwko dalszemu przetrzymywaniu

ich w więzieniu po wyroku uniewinniającym.

Bułgarzy mieli domagać się wyznaczenia terminu, w którym mogliby opuścić Niemcy. Pragnęliby oni wyjechać albo do Francji, albo do Czechosłowacji.

—*—

Zniechęcony do życia strzelił sobie w serce

Z Mysłowic donoszą: Wczorajszego przedpołudnia na szosie w Miejskim Janowie dokonał zamachu samobójczego wystrzałem z rewolweru w okolicę serca 26-letni Jan Zolnecko, bezrobotny, zamieszkały w Janowie ul. Zamkowa 3. Zolnecko zmarł.

Denat pozostawił list pożegnalny do rodziców, w którym pisze, że życie nie przedstawia dla niego żadnej wartości.

Zwłoki denata przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Mysłowicach.

Zastanówmy się trochę...

Celujaco zdany egzamin

Przed dwoma dniami odbyło się w Tarnowskich Górach posiedzenie Rady Miejskiej, połączone z wyborem nowego burmistrza.

Posiedzenie rady miejskiej od było się wśród niebywałego napięcia i olbrzymiego zainteresowania. Galeria sali rady miejskiej była przepelniona. Na rynku przed ratuszem zebrały się w czasie posiedzenia olbrzymie tłumy publiczności polskiej.

Rada miejska w Tarnowskich Górach składa się obecnie z 30 członków, mianowicie 14 Niemców i 16 Polaków. Niemcy na posiedzenie nie przyszli, licząc na to, że zdekompletują obrady, albowiem jeden polski radny był chory.

Tymczasem na posiedzenie przybyli wszyscy polscy radni w liczbie 16-tu, chorego bowiem radnego p. Kaletę przewieziono samochodem sanitarnym ze szpitala.

Zebrany przewodniczył inż. Jasiulek. Wszystkie 16 polskich głosów padły na p. Fryderyka Antesa. Zebrana na galerii polska publiczność przyjęła wynik wyborów burzą oklasków. Publiczność ta zaintonowała poraz pierwszy na tej sali polski hymn państwowy.

Równocześnie przewodniczący posiedzenia inż. Jasiulek z balkonu ratusza obwieścił zbranym tłumom na rynku rezultat wyboru, co przyjęto burzą oklasków. Żywiolowo siormował się pochód, który przeszedł ulicami miasta wraz z orkiestrą ko-

lejową. W czasie pochodu wygłoszono kilka przemówień na cześć nowego burmistrza i polskiej rady miejskiej w Tarnowskich Górach.

★

Taki był wynik owego posiedzenia radnych w Tarnowskich Górach.

Pewno — że to w ogromie i rozpiętości zdarzeń jakie nam

Berlińskie nadzieje po zamachu w Rumunii

BERLIN, 31.12. W depeszach tutejszych, omawiających zamach na premiera rumuńskiego, Duce, wyczytać można między wierszami nadzieje pewnych sfer niemieckich co do wykorzystania chaosu politycznego w Rumunii dla celów polityki hitlerowskiej.

Nie bez sympatii pisze dzisiejszy „Lokal Anzeiger” o pewnych „kołach rumuńskich” (chodzi tu oczywiście o gwardię żelazną), które zwracają się przeciwko korupcyjnemu parlamentarizmowi w Rumunii i przeciwko zbyt ugodowej i pobłażliwej polityce, jaką Rumunia prowadzi w ostatnich cza-

sach wobec niektórych państw zagranicznych.

Organ ten twierdzi w dalszym ciągu, że oczy świata zwrócone są w chwili obecnej na króla Karola, który zdaniem tego dziennika powinien na wzór króla jugosłowiańskiego ująć ster rządów w swoje ręce.

Także „Vossische Zeitung” przewiduje, że gabinet Duci był ostatnim gabinetem parlamentarnym w Rumunii, a kula śmiertelna w Sinaja postawiła najwyższe czynniki, jak i całe społeczeństwo rumuńskie przed ważnymi rozstrzygnięciami.

Zuchwały napad w centrum Poznania

POZNAŃ, 31.12. — W sobotę po południu około godz. 4 na Wąłach Zygmunta Augusta, a więc w samym centrum miasta, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na gońca firmy „Gwiorczyk”.

16-letni Marian Cichocki idąc Wąłami Zygmunta Augusta miał przy sobie teczkę, zawierającą 500 zł. gotówką. W pewnej chwili doskoczyło do niego styłu dwóch na pastników, uderzyli go w głowę pałką i wyrwali mu teczkę, poczem

zbiegli.

Rannym chłopcem zajęli się przechodnie, którzy zaprowadzili go na komendę policji. Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził krwotok, poczem po opatrunku przewiózł rannego chłopca do domu.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że aczkolwiek Wąły Zygmunta Augusta znajdują się w centrum miasta, to jednak oświetlenie ich pozostawia wiele do życzenia.

Sowiety rozbudowują swój przemysł naftowy

MOSKWA, 31.12. — Rząd idąc za radą doradcy naftowego Nowikowa, zamierza w najbliższym czasie rozpocząć eksploatację nowych terenów naftowych w okręgu woroneskim. Plan rozbudowy przewiduje m. in. sześć olbrzymich rafinerii ropy, które będą w stanie przerobić w ciągu roku 25 milionów

tonn ropy.

Koszta budowy potrzebnych do tego celu zakładów obliczono na 500 milionów rubli a uruchomienie zakładów przewidziano w r. 1936. Budowa fabryk i zakładów będzie dokonana przy pomocy zagranicznych sił fachowych m. in. Amerykanów, Francuzów i Niemców.

Produkcja w Stanach Zjednoczonych kurczy się -- bezrobocie rośnie

WASZYNGTON, 31.12. — O postępach działalności NRA świadczą niedawno opublikowane cyfry, z których okazuje się, że indeks produkcji spadł w grudniu do 73 wobec 77 w październiku, indeks zaś zatrudnienia fabrycznego spadł z 74 na 72.

WASZYNGTON, 31.12. — Sekre-

tarz amerykańskiego związku robotniczego Green ogłosił ostatnio, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła z końcem listopada i na początku grudnia w zastraszającym sposób, nienotowany podczas całego roku.

Stan bezrobotnych wynosi obecnie 10,702,000 ludzi.

Sfery gospodarcze portu w Bloku Bezpartyjnym

Odbyło się w Gdyni inauguracyjne posiedzenie koła sfery gospodarczych portu, opierającego swą działalność gospodarczą i polityczną na zasadach Bezpartyjnego Bloku.

Dokonano wyboru zarządu w

następującym składzie: prezes dyr. Kollat, wiceprezes synd. Rummel, sekretarz dr. Cięciś, zastępca sekretarza dr. Bierowski; członkowie: dyr. Byczkowski, dyr. Mucha, dyr. Szczerbawicz i dyr. Jacynicz.

niesie życie rodzinne — rzecz drobna i niewielka.

Pewno — że ten wybór jednego burmistrza nie zaważy na szali wypadków dziejowych.

Ala — czytamy o tem z radością. Przez takie właśnie ma-lutkie dziurki widzimy, że krzepnie i dojrzewa wyrobienie społeczne obywateli, krzepnie i wzmacnia się polski rozum polityczny.

Oto dwa światy. Niemcy, znani z swej karności i solidarności i Polacy — którym zawsze zarzuca się rozwichrzenie, kłótniwość i lekkomyślność.

Tak przynajmniej było jeszcze — do niedawna.

Zwartość i solidarność grupy niemieckiej dokazał tego, że żaden z Niemców — nie przybył na posiedzenie.

Solidarność polska — że nawet chory samochodem sanitarnym przyjechał, by spełnić swój obowiązek — i wywalczyć należne miejsce Narodowi na tym małym odcinku.

Niechże ten mały przykład będzie nam dobrą wrótką na rozpoczynający się Rok Nowy.

Niechaj okrzepną, zewrają się i rozpalą wszystkie charaktery, serca i sumienia. Niech pojmą wreszcie, że tylko zgoda i siła w jedności buduje. Waleństwo, niezgoda i niemoc — tylko gubić i niweczyć potrafią.

---O---

Wynalazki 1934

Londyńskie Stowarzyszenie Wynalazców ogłosiło już jak co roku wielką księgę p. t. „What's Wanted” — „Czego teraz potrzebujemy”. Jest to spis wynalazków, których dokonanie byłoby obecnie najbardziej pożądane.

Ostatni tom obejmuje 399 numerów: maszyna, wytwarzająca energię przy-
pływu i odpływu, zimne światło, promienie, przenikające przez chmury i mgłę, etc.

Uważam za wskazane uzupełnić ten wykaz paroma przedmiotami, których brak odczuwam na każdym kroku.

Aparat niepozwalający mi zostawiać na biurku pilnych listów, które mam zanieść na pocztę.

Papierosy, któreby nie dawały się wkładać do ust zapalonym końcem.

Aparat, wyrzucający z budki telefonicznej poprzędnika i wentylujący ją jednocześnie.

Niekończąca się rolka papieru klozetowego.

Sztuczne odciski, wyglądające jak prawdziwe, ale bezbolesne.

Solniczka, która nie sypałaby soli wtedy, kiedy chce pocukrzyć omlet.

Kalendarzyk kieszonkowy z większą ilością dni wypłaty.

Mała, specjalnie skonstruowana lampka, przy której w teatrze można czytać podczas przedstawienia gazety wie-
czorowe.

Aparcik, któryby podpowiadał coś odpowiedniego, gdy nie potrafisz żonie odpowiedzieć, gdzie byłem wczoraj między dziewięcią, a jedenastą.

Oświetlenie schodów, któreby nie gaśło, gdy znajduje się w połowie pietra i nie zapalało się, gdy chce wprowadzić w nocy kogoś do siebie.

Pocałunki, które nie zobowiązywałyby do niczego!

Wreszcie budzik, który zamiast idąc tycznie dzwonić i warczeć, telefonowałby do biura: „Jestem dziś chory”.

Styczeń

w przysłowia

Jak do każdego miesiąca, również i do stycznia przywiązane są liczne przysłowia — przepowiednie i prognozy pogody, urodzaju itp.

Miesiąc styczeń należy do najzimniejszych pod względem temperatury w ciągu całego roku, to też stara przepowiednia powiada:

„Kiedy Nowy Rok nastaje, styczeń dobrze mrozi, gospodarz łuczywa tu-
pie i drwa z lasu woz”.
Zmiana roku jest okazją do składania sobie wzajemnych życzeń, a dzień Nowego Roku skłania wszystkich do zaprzestania waśni i niezgody. Przysłowie noworoczne brzmi:

„Nowy Rok nie patrz w bok, tylko w oczy nasze — pogodzimy się, jak Bóg każe, na ten nowy rok”.

A teraz inne, dotyczące zdrowia, pogody i urodzaju:

„Styczeń każe do kożucha, trunkiem nie obciążać brzucha, krwi nie puszcząć, pieprzo jadąc, w ciepłej łaźni wolno siadać”.

„Nowy Rok pogodny, zbiór będzie dogodny”.

„Kiedy styczeń najostrzejszy, wtedy roczek najpłodniejszy”.

„Kto się w styczniu rodzi, temu g-dzina nie szkodzi”.

„Kiedy w styczniu rośnie trawa, li-
cha w lato jest postawa”.

„Trzej Królowie pod szope, przyby-
ło dnia na kurza stopę”.

„Na świętego Ludwika, na grudzie
koń utyka”.

„Jagnieszka łaskawa, puszcza sko-
wronka z rękaw”.

---★---

Pogoda

Wileńskie i Polesie: pochmurno z przelotnymi opadami śnieżnymi. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Pozostałe dzielnice. Naogół pochmurno i rano mglisto. Lekki mróz przechodzący w ciągu dnia w odwilż, zwłaszcza w dzielnicach południowo-zachodnich. Stagnujące wiatry z kierunków wschodnich.

Dzielny ślżak nie uląkł się bandytów Nieudany napad pod Kochłowcami

Wczorajszego przedpołudnia zawiadomiono policję w Kochłowcach o niezwykle zuchwałym napadzie rabunkowym jaki miał miejsce późnym wieczorem ubiegłej soboty.

Do przechodzących szosą z Wielkich Hajduk do Kochłowic, Bronisława Zielińskiego, syna restauratora w Niedźwiedzińcu, zamieszkałego w Kochłowcach (ul. Kamieniolomowa 25) w towarzystwie swej siostry Heleny i służącej Tekli Lisokówny, która niosła paczki z prowiantem, wyskoczył z ukrycia zamaskowany i uzbrojony bandyta, który z okrzykiem ręce do góry, usiłował steroryzować Zielińskiego.

Na okrzyk ten obie kobiety ratowały się ucieczką, Zieliński natomiast szybko włożył ręce do kieszeni, co zdetonowało opryszkę. Posiadając gwizdek Zieliński próbował nim zaalarmować policję, co wobec znacznej odległości od Kochłowic, nie odniosło żadnego skutku.

Nie tracąc równowagi Zieliński krzyk

nał do napastnika: „Co jest do pioruna?“. Miał to ten skutek, iż opryszek skoczył do rowu gotując broń do strzału. Zieliński zauważył w rowie w odległości kilku kroków od siebie trzech zamaskowanych osobników, z których jeden miał karabin, dwaj zaś rewolwery.

Jeden z nich ukryty za parkanem, wystrzelił z karabinu, wobec czego więc Zieliński zaryzykował ucieczkę.

Zaalarmowana w międzyczasie rodzina Zielińskiego pośpieszyła mu z pomocą, lecz nim doszli do miejsca napadu, opryszków już nie zastał.

W drodze spotkał Zieliński niejakiego Wiertolorza, który jako silnie podejrzany o udział w napadzie został przez policję zatrzymany.

Do Kochłowic udało się w dniu wczorajszym kilku wywiadowców katowickiego wydziału śledczego, którzy prowadzą na miejscu dochodzenie.

Dotychczas jednak nie udało się ująć pozostałych sprawców napadu

Nieostrożny amator rewolweru postrzelił towarzysza w brzuch

Z Szopieniec donoszą: Wczorajszego popołudnia do mieszkania Eryka Kutnierzcyka, zamieszkałego przy ul. Ogród Dworcowy II, przybyli jego znajomi: Alojzy Chmielewski (Żwirki i Wigury 8) i Alfred Vogtman (Żwirki i Wigury 5). Chmielewski przyniósł ze sobą dwa rewolwery bebenkowe, celem sprzedania jednego z nich Kutnierzcykowi.

W czasie oglądania rewolweru Vogt manipulował nim tak nie-

ostrożnie iż spowodował wystrzał, przyczem kula ugodziła Kutnierzcyka w brzuch. Ciężko rannego przewieziono do szpitala gminnego w Szopienicach.

Na szczęście rana nie jest groźna.

Bezpośrednio po wypadku policja wszczęła dochodzenie, przytrzymując Vogtmanna i Chmielewskiego w areszcie. Broń skonfiskowano.

Muzykalny złodziej obrabował skład instrumentów

Z Mysłowic donoszą: Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania do składu instrumentów muzycznych Leopolda Hutterera przy ul. Pszczyńskiej 17.

Po uprzednim wybiciu szyby wystawowej sprawca dostał się za witrynę, skąd uprzątnął kilka saksofonów, dwie trabki, dwa flety amerykańskie, 3 patefony walizkowe, oraz większą ilość części gramofonowych i wartościowych drobniaków muzycznych. Szkoda wynosi 2350 zł.

Włamywacz spostrzeżony został przez jednego z przechodniów, który zaczął go ścigać. Złodziej skręcił jednak w jedną z ciemnych uliczek i zniknął w ciemnościach nocy.

Od jak dawna pijemy herbatę?

Herbata, znana na Dalekim Wschodzie od bardzo dawnych czasów, dociera po raz pierwszy do Europy w r. 1610. Przywożą ją okręty holenderskie towarzystwa Wschodnich Indii.

Francja poznała herbatę w r. 1636, Rosja — w 1638, a Anglia — 1650.

Pierwsza wzmianka o herbatce w Polsce podaje kronikarz Jędrzej Kitowicz, pisząc, że sprowadzono ją na dwór króla Jana III w r. 1680.

Krwawe zaloty do ciepłej wdówki 3 osoby pokrajane nożami

Z Szopieniec donoszą: Dzisiejszej nocy około godziny pierwszej mieszkaniec Marii Gromotkowej w Rożdżeniu-Szopienicach (Warszawska 55) było tere-
nem krwawej awantury, jaka wywiązała się między konkurentami do Helenki Gromotkowej, podobno ciepłej rozwódki.

Miedzy Janem Kotulskim z Szopieniec (Warszawska 57) i Wilhelmem Dietrichem (Kościełszki 6) przyszło najpierw do ostrej sprzeczki, która w pewnej chwili przerodziła się w bójkę.

Rywalowie dobyli noży godząc na siebie zjadale.

W czasie tej zażartej walki pośpieszyli na pomoc walczącym Gromotkowi, jej ojczym, Antoni Droła i Paweł Michales. Wszyscy oni wyszli z licznymi obrażeniami, przyczem Gromotkowa została tak dotkliwie pokłóta nożami w piersi, ręce i nogi, że okazała się potrzeba przewiezienia jej do szpitala gminnego.

Stan jej nie budzi obaw, mimo tego jednak lekarz pozostawił ją na kuracji. Sprawa krwawych zalotów znajdzie się niebawem przed sądem.

Palto pastora zrabowany przez interesanta

Onegdaj wieczorem przybył do mieszkania pastora ewangelickiego, Wagnera w Katowicach (Bankowa 8), nieznajomy mężczyzna, który gospodyni pastora, Elżbieta Schindlerowej oświadczył, iż ma pilny list.

Wobec nieobecności pastora Wagnera wpuszczono go do przed-

pokoju. W tejże samej chwili odezwał się dzwonek telefonu wobec czego nieznajomego pozostawiono w przedpokoju.

Chwilę wykorzystał przybyły, zabierając płaszcz pastora Wagnera, wartości 150 zł. z którym ułotnił się.

Towarzystwo wzajemnej adoracji „Przyjemne gagatki“ ci bracia bawalczykowie

W związku z ujęciem oszukiwacza kłosewstarza Leona Kowalczyka z Chropaczowa (Kamionka 2), który, o czym już donosiliśmy, naciągnął na 180 zł. prezydenta Komisji Mieszaney p. Całondera oraz sekretarza Vetterli'ego pod pretekstem zbierania datków na rzecz nieistniejącego zresztą stowarzyszenia młodzieży, przeprowadziła policja śledcza w Katowicach dochodzenie, w wyniku którego zatrzymano w areszcie dwóch braci oszusta,

mianowicie Józefa i Wincentego Kowalczyków, zam. w Lipinach.

W toku rewizji w mieszkaniach braci odkryta policja bogatą korespondencję, kompromitującą w wysokim stopniu obu, których wobec ujawnienia podobnych nadużyć i współdziałania z Leonem Kowalczykiem, osadzono pod kluczem.

W dniu wczorajszym przekazani zostali sędziemu śledczemu w Katowicach, który zatrzymał obu w areszcie sądowym.

Chciał okraść kasę z gotówki Pomysłowy złodziej o porczywa w ulu

W godzinach popołudniowych ul. grzanki bawąca w składzie rzeźniczym swego męża w Wielkich Hajdukach (Krakowska 131) pani Glinkowa i jej służąca przeżyły chwilę trwogu. Miano-

wie wraz z innymi osobami wstąpił do składu jakiś opryszek, jak się następnie okazało mieszkaniec W. Hajduk Reinhold Nosol (Długa 28), który korzystając z zamieszania, skrył się za ladą sklepową w celu dobrania się do szuflady z gotówką.

Zamiar ten udaremniła jednak pani Glinkowa i służąca, które wszczęły krzyk, wobec czego pomysłowy złodziej jasek dał drapakę, niczego nie zabierając.

Zawiadomiona o śmiałym tricku złodziejskim policja ujęła Nosola, który osiadł w areszcie.

Za śmiałość odpowie on przed sądem.

Co pani ma tam pod sukienką?

Wczoraj rano napotkał patrol policji w Brzeziach pewną niewiastę o niezwykle podejrzanej furszy. Zatrzymaną okazała się mieszkanka Czeladzi pow. Będzin Anna Dusłowa, której przy rewizji osobistej wyjęto kilkanaście pianańców z pod sukienki.

Pomarańcze pochodziły z przemyśla, wobec czego skierowano Dusłową wraz z owocami do urzędu celnego.

Kalendarzyk myśliwski w styczniu

W styczniu wolno polować: Przez cały miesiąc na bażanty-koguty, dzikie kaczo, dzikie kaczki zaś do połowy miesiąca, na niedźwiedzie, zajęce szaraki, białaki i rysie. Poza tym przez cały rok wolno polować na drapieżce i szkodniki.

Policja wszczęła dochodzenie, które dotąd pozostało bez wyniku.

Obniżka taryfy pocztowej obowiązuje od dzisiaj

W Nr. 1 i 2 Dziennika Taryf pocztowych, telegraficznych i radiokomunikacyjnych ukazało się rozporządzenie p. ministra Poczty i Telegrafów

wprowadzające zniżkę z dniem 1 stycznia 1934 r.

w dotychczasowej taryfie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, a mianowicie:

40 proc. zniżkę w opłatach za telefoniczne rozmowy krajowe między miastami,

prowadzone od godziny 19-ej do 8-ej rano. Za rozmowy pilne zarówno krajowe jak i zagraniczne opłaty zostały zmniejszone i wynoszą obecnie nie potrójną jak dawniej tylko

podwójną opłatę

jak za rozmowy zwykłe.

Również zostało unormowane nie pobieranie opłat, za zamówione rozmowy międzymiastowe, gdy zgłaszający rezygnuje z rozmowy, nie otrzymawszy połączenia

w ciągu pół godziny przy rozmowie pilnej a w ciągu jednej godziny przy

rozmowie zwykłej.

Taryfa telegraficzna została uzupełniona przez wprowadzenie telegramów-reklam.

Telegramy-reklamy będą bardzo skutecznym i nader tanim środkiem reklamowym specjalnie dla sfer handlowych, mogą być nadawane w nieograniczonej ilości różnym wybranym przez nadawcę adresatom w jednej i tej samej miejscowości, jak również i różnym adresatom w różnych miejscowościach.

Pozatem wprowadzone zostały telegramy zamiejscowe nadawane w całości bądź częściowo

w języku umówionym.

W taryfie pocztowej wprowadza rozporządzenie zwiększenie wagi listów do 1 kg. zarówno miejscowych jak i zamiejscowych oraz

zniżkę w opłatach za listy nadawane za pośrednictwem właściwych dowódców przez szeregowych i podoficerów niezawodowych w służbie czynnej oraz szeregowych rezerwy powołanych na ćwiczenia



SYLWESTER



Minał nareszcie ten obrzydliwy Stary Rok. Jeżeli coś z niego pozostało jeszcze — to... nasze długi. Pozatem — trochę wspomnień, zaiste — niegodnych wspomniania. Było i przeszło. Na tem koniec. Pożegnaliśmy Stary Rok.

Jak?... Ano, w miarę sił i możliwości wesoło.

Więc — jedni winem, drudzy gorzałką, inni — jak to mówią — suchym z przeproszeniem pyskiem. Jedni na salach reutowych, inni pod gołym niebem, jeszcze inni w tłoku i zaduchu sali dworcowej, ostatniego przytulku biedaków.

Przy stoliku modnego dancingu, w Noc Sylwestrową pozuje nam do fotografii panna Stenia, fordanserka. Jest biała, senna i zmęczona — jak zwykle. Błady też, senny i zmęczony uśmiech rozchyli jej usta w „przyjemny wyraz twarzy”. Kielichy — z lemonjadą. Puste butelki ucharacteryzowane na szampań — jako dekoracja. Panna Stenia żegna Stary Rok na wesoło. Ale to tylko z obowiązku. Fordanserce nie wolno się smuć...

Państwo Rypalińscy z ciocią Mińcią i wujaszkiem Rubens „szaleją” w gabinecie baru pod „Butelką”. Pekły już dwie butelki czystej i cztery „haberbusze” pod kwaśny ogórek i szproty w oliwie. Rozochocili się. Maski, orkiestra, funda dla kelnerów...

— Łykus, kochany wuju... Pod ten Nowy Rok...

Śnieg. Narty... Sylwester sportowców. Tu jednak o toastach nie ma mowy, o żadnej zabawie nocnej. W nocy śpi się, a rano... dwie

parówki na gorąco z bufetu pod gołym niebem, kilo chleba na żóładek i dalej w drogę, na śnieżny



**Wszystkim Współpracownikom
Przyjaciółom i Czytelnikom**

**życzenia pomyślniejszego
— niż uodgajacę 1933 —
Nowego Roku 1934 składa**

REDAKCJA

parówki na gorąco z bufetu pod gołym niebem, kilo chleba na żóładek i dalej w drogę, na śnieżny

puch, na radość życia... Tym wesoło!!

Pan Kocio Bzdryngoliński wrócił z Reduty do domu, ale do mieszkania nie trafił. Usnął na słomiance, przybity nadmiarem trunków na cudzy rachunek sączonym. Biedaczysko... Ale co się wybawił — to wybawił.

Panna Ala i panna Lola są zadowolone z Sylwestra. Wesoło czas upływa w towarzystwie braci studenckiej, w izdebce na czwartaku... Cóż z tego, że za parę dni trzeba znów sięść do książek i skryptów, kiedy dziś... można się bawić.

Gorzej tym, którzy na siłaczych nogach, z głową huczącą jak młyn i pustką w kieszeni muszą przeżyć cały dzień noworoczny — w pace, zadarłszy z władzą zakłócaniem porządku publicznego... Cóż! Zmarnują dzień, ale „noc jest ich — a raczej była ich...”

I tak to dalej i dalej... Jednym fraki i maski, wino i owoce, serpentyny i confetti, śmiech i zabawa... Drugim butelka czyściocihy pod gołym niebem, ze śledziem z beczki na zagrychę, przemoczone buty i wiatrem podszyte paletko na ten ziąb... Innym na baliku z bi letami po dwa złote, stańcowanie nogi i wesoła rozmowa przy wodzie sodowej w bufecie... Jeszcze innym — parę chwil snu na twardej ławce i zapomnienia, zanim par posternkowy ich nie przepędzi...



Od dziś niema już Kas Chorych

Ubezpieczalnie społeczne rozpoczynają działalność

od 1-go stycznia 1934 rok

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej ustawa o ubezpieczeniu społecznym w zakresie wszystkich rodzajów ubezpieczeń, objętych tą ustawą t. j. o ubezpieczeniu na wypadek choroby, emerytalnem robotników i pracowników umysłowych, na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych i od wypadków wszystkich pracowników. Jednocześnie wchodzi w życie rozporządzenie wykonawcze Ministra Opieki Społecznej, normujące sposób dokonywania zgłoszeń i uiszczania

składek w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. zostają z dotychczasowych kas chorych utworzone

ubezpieczalnie społeczne,

co też wszelkie zgłoszenia do ubezpieczenia i składki, dotyczące okresu od 1.1.1934 r. począwszy, kierować należy wyłącznie do ubezpieczalni społecznych (b. kas chorych) lub ich oddziałów.

Pracodawcy obowiązani są zgłosić w terminie najpóźniej do dnia 15 stycznia 1934 r. do właściwej ubezpieczalni społecznej (b. kasy chorych)

wszystkich pracowników, zatrudnionych w dniu 1.1.1934 bez względu na to, czy byli oni poprzednio zgłoszeni i ubezpieczeni we właściwych instytucjach ubezpieczenia

Skąd wywodzi się słowo „poncz“

Zaczynając od Sylwestra, przez cały karnawał często pije się poncz, ale czy któryś z jego amatorów lub nadobne amatorki wie, że nazwa tego doskonałego napoju przysłała aż z dalekich Indii.

Poncz w sanskrycie znaczy: pieć, — i rzeczywiście, poncz składa się z pięciu składników: alkoholu, wody, cytryny, cukru i korzeni.

Historja

fałszywej 5-złotówki

Onegdaj do składu spożywczego Maksymiliana Kuscha w Brzezinach Śląskich przybył jakiś chłopak, który za otrzymany towar zapłacił 5-złotówką. Moneta okazała się udatnie wykonanym fałszyfikatem, wobec czego uczciwy kupiec oddał ją na policję. Kolporterem fałszyfikatu jest kilkunastu chłopak, Alojzy Choła z Brzezin, który nie jest w stanie podać skąd pochodzi fałszyfikat. Policja stara się wyśledzić tę zagadkę.

Tymczasem fałszyfikat powędrował do Memicy Państwowej w Warszawie, do ekspertyzy.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa, 3.1 o godz. 20-ej „Obiad o 8-mej“.

Czwartek, 4.1 o godz. 20-ej „Trójka kubańska“.

wych.

Zgłoszenia winny być dokonane indywidualnie dla każdego pracownika na formularzach Nr. 1, które są do nabycia w ubezpieczalniach społecznych (b. kasach chorych).

Wszyscy pracodawcy, zatrudniający w dniu 1 stycznia 1934 roku pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, obowiązani są zgłosić do ubezpieczalni (b. kas chorych) swe zakłady pracy w terminie do dnia 15-go stycznia włącznie na formularzach Nr. 7.

Pracowników przyjętych do pracy po 1.1.1934 r. obowiązany jest pracodawca zgłaszać w tym samym trybie w ciągu 7 dni, a jeżeli siedziba zakładu pracy znajduje się poza siedzibą ubezpieczalni lub jej oddziału — w ciągu 10 dni. W tym samym terminie obowiązany jest pracodawca dokonywać zgłoszenia zakładu pracy w razie przyjęcia po raz pierwszy pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia.

Składki ubezpieczeniowe należne za czas po 1 stycznia 1934 roku obowiązany jest pracodawca uiszczać do ubezpieczalni (b. kasy chorych) łącznie za wszystkie rodzaje ubezpieczenia co miesiąc zdołu najpóźniej do 10 dnia każdego miesiąca.

Składki ubezpieczeniowe, należne za czas do dnia 31 grudnia 1933 z tytułu ubezpieczenia od wypadków, ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych oraz ubezpieczenia inwalidzkiego robotników (z wyjątkiem robotników rolnych) na obszarze województw zachodnich, należy po dniu 1.1.1934 r. uiszczać do terytorjalnie właściwych oddziałów (biur) Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków, Zakładu Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych i Zakładu Ubezpiecze-

nia Emerytalnego Robotników (Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu). Do tych samych instytucji kierować należy wszelkie zgłoszenia i korespondencje, dotyczące ubezpieczenia na podstawie ustaw obowiązujących przed 1.1.1934 r.

Obowiązki pracodawców w zakresie ubezpieczenia inwalidzkiego robotników rolnych na obszarze

województw poznańskiego i pomorskiego oraz organizacja tego ubezpieczenia pozostają nadal niezmienione.

Składki z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i opłaty na Fundusz Pracy, należne za czas do 31 grudnia 1933 r. należy uiszczać do ubezpieczalni społecznych, właściwych po dniu 1.1.1934 r.

Coraz mniej Polaków w Czechosłowacji Czy to możliwe?

Centralne władze Czechosłowacji opublikowały obecnie dane statystyczne, uzyskane na podstawie dokonanego w roku 1930 spisu ludności.

Ze statystyki tej wynikałoby iż Czechosłowację zamieszkuje ogółem 81.732 Polaków, których liczba w stosunku do roku 1921 wzrosła o 5.745.

W innej rubryce wymienia statystyka „obcokrajowców“ których liczba wynosiła 249.971 osób.

Zachodzi pytanie ilu Polaków kryje ta cyfra.

O ile nam wiadomo, co zresztą jest rzeczą ogólnie znaną liczba Polaków zamieszkujących na terenie samego Śląska Cieszyńskiego (należącego do Czechosłowacji) przekracza znacznie 100 tysięcy.

Dane państwowego urzędu statystycznego Czechosłowacji daleko więc odbiegają od rzeczywistości.

Obowiązkiem społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji byłoby domagać się „sprostowania“ nie od powiadających rzeczywistości danych statystycznych

Pol czek i strzał rewolwerowy Popłoch w kawiarni „Astoria“

W ubiegłą sobotę wieczorem kawiarnia „Astoria“ w Katowicach zaalarmowana została strzałem rewolwerowym, co wywołało popłoch wśród obecnych.

Okazało się, że strzał spowodował pan Marjan Herziel (Moniuszki 3), który rozpinając płaszcz pociągnął za kurek rewolweru przechowywanego w tylnej kieszeni spodni.

Kula przeszła Herzielowi pośladkiem, wobec tego zawiadomiono pogotowie ratunkowe, które karetką przewiozło go do szpitala miejskiego.

Na chwilę przed tym wypadkiem p. Herziel wskutek zatargu z p. Józefem Kormanem wywołał w lokalu żbego-wisko, ponieważ spoliczkował p. Korman.

Bandyci w zmoje z córką Koryntu obrabowali inwalidę wojennego

Przykra przygoda przeżył wczorajszego wieczora inwalida wojenny Paweł Gruszka zamieszkały w

Katowicach (Nowa 1). Po odebraniu renty inwalidzkiej w kwocie 52 zł, wstąpił Gruszka do restauracji Barnerta przy ul. Pocztowej w Katowicach, gdzie poznał nieznaną mu z nazwiska córkę Koryntu.

Po wypiciu kilku wódek i piw udali się wspólnie do parku Kościuszki. W chwili, gdy zajęci rozmową siedzieli na ławce w zacisznej alei, podeszło dwóch mężczyzn, z których jeden zwrócił się do Gruszki z prośbą o poczęstowanie go papierosem.

Kiedy Gruszka sięgał do kieszeni został przez jednego z nich powalony na ziemię, poczem drugi dmuszając go przeszedł kieszenie z których wyciągnął 48 zł.

Po tym zuchwałym napadzie nieznajomi oddalili się pośpiesznie wraz z przygodną towarzyszką Gruszki ową córką Koryntu.

Gruszka dowiółk się do komisariatu policji, gdzie zameldował o zajściu.

Artyści - wywrotowcy malowali narkany

Z Michałkowic donoszą: Wczoraj późnym wieczorem zatrzymała policja w Bytkowie mieszkańców tej miejscowości Michała Koriantęgo, i Augustyna Buzego na gorącym uczynku wypisywania hasel wywrotowych na parkanach.

Wywrotowców osadzono w areszcie policyjnym do ukończenia dochodzeń policyjnych.

Zmiany organizacyjne w Zakładzie Ubezpiec. Pracowników Umysłowych

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 298 Ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396) dotychczasowe Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, Królewskiej Hucie, Lwowie i Poznaniu ulegają likwidacji z dniem 1 stycznia 1934 r., wszelkie zaś ich prawa i obowiązki przejmie Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z siedzibą w Warszawie.

Wymienione wyżej Zakłady funkcjonować będą począwszy od dnia 1 stycznia 1934 roku aż do odwołania w swych dotychczasowych siedzibach jako Biura Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Prawa i obowiązki pracodawców, ubezpieczonych jak również uprawnionych lub korzystających ze świadczeń nie ulegają zmianie, zachowując całkowity zakres, ustalony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.11.1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych oraz ustawa z dnia 22.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27,

poz. 576) o zmianie tegoż rozporządzenia.

Wpłaty wszelkich wierzytelności z tytułu składek ubezpieczeniowych oraz należności dotychczasowych Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych za czas do dnia 31 grudnia 1933 r., jak również wszelkie zgłoszenia, dotyczące ubezpieczenia pracowników (zgłoszenia zmian i t. p.) za powyższy okres winny być również i po 1 stycznia 1934 r. uskuteczniane w sposób dotychczas obowiązujący i praktykowany w Biurach Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (dotychczasowych Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, Królewskiej Hucie, Lwowie i Poznaniu).

Od dnia 1 stycznia 1934 roku wszystkie roszczenia i świadczenia z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych winny być zgłaszane do właściwej terytorjalnie ubezpieczalni społecznej.

Zmiany, dotyczące górnośląskiej części województwa śląskiego zostaną podane do wiadomości publicznej w drodze osobnych komunikatów.

BOGDAN LOT

Jasnowłosa Szatan

42

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów. Z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbił wielko trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu, odzyskuje przytomność i zwraca się swemu wybawcy że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wstaje jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wspólnie ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Mineły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 zł. miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznał Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

Hartenowa kupiła sobie wille w Alejach Ujazdowskich i wprowadziła się tam. W willi tej został zamordowany pewnej nocy dr. Grant.

Komisarz Latocki — po krótkim — przesłuchaniu aresztuje Ritę. Nazajutrz zgłasza się do policji Walczak i oświadcza, że nie Hartenowa, lecz on zastrzelił doktora Granta.

Przeciwnie Ritę umorzono śledztwo, zaś Walczak stanął przed sądem, który skazał go na 2 lata więzienia. Harten nawiał znajomość z Ritą.

Pewnego dnia zgłasza się do Hartena jakiś młodzieniec i prosi o posadę. Ryszard poznaje w nim swego syna z pierwszego małżeństwa, lecz — oczywiście — nie zdradza swego incognito.

Syn wyznaje mu iż przyjechał z Rosji wraz z wujem Zubowem odnaleźć skarby po zmarłym ojcu.

Rita przyjmie u siebie rzekomego Roberta Inka, który opowiada jej o ukrytych w grobowcu skarbach, o czym się dowiedział od... Ryszarda, którego był przyjacielem.

W restauracji „Grubego Maksa” dwaj mężczyźni upijają jakiegoś szofera, któremu jeden z nich wsypuje do kieliszka proszek nasenny. Obserwuje to „Blady Józek” i postanawia wyświecić zagadkę, jednak jeden z mężczyzn obezwładnia go uderzeniem butelki w głowę. Potem obaj uciekają, wsładowa do taksówki uszpiekowanego szofera i zajeżdżają przed willę Hartenowej. Starszym z tych mężczyzn jest Mikołaj Zubow, a drugim — Julian Harten. Zubow żąda od młodzieńca, by skradł Hartenowej plany grobowca.

Julian morfizowany spełnia żądanie wuja i przeskakuje przez mur.

Dostaje się do syplalni, lecz Rita się budzi i terroryzując go rewolwerem, pyta kim jest i poco przyszedł. Julian mówi wówczas iż Ryszard Harten był jego ojcem.

Nie nie zabrawszy, Julian opuszcza willę. Przed Zubowem ukrywa treść swojej rozmowy z Ritą.

— Spała...

— I tyś się nie bał zapalić

światła? Ja nie mogę tego zrozumieć, Iliu... Ty coś kręcisz, draniu!... Wsiądźmy tutaj i weźmiemy dorożkę...

Zgrzytnęły hamulce i samochód zatrzymał się przy chodniku.

Obaj mężczyźni wysiedli, zostawiając taksówkę na łasce losu, sami zaś podążyli do najbliższego postoju dorożek konnych.

Zubow podał dorożkarzowi adres hotelu „Imperial” na Bieleńskiej, w którym wynajmował z Julianem wspólny pokój.

W tym to pokoju rozegrał się dalszy ciąg nieudanej wyprawy młodzieńca po plany grobowca.

Wuj Mikołaj był sprytnym człowiekiem i odrzucał domysły się z zachowania swego siostrzeńca, że ten coś przed nim ukrywa.

Postanowił tedy wypróbować już niejednokrotnie przez siebie sposobem wydostać zeń całą prawdę.

Udało mu się to w zupełności, aczkolwiek Julian zaczął się początkowo w uporze i twierdził, że wszystko było tak, jak opowiadał w taksówce.

Brodacz wysłuchał z udanym spokojem tej zmyślonej opowieści, poczem położył się do łóżka, nie otwierając jednak dzisiaj małego kuferka, w którym leżały pudełka z ampułkami morfiny.

— Daj mi kluczyk... — odezwał się wówczas młodzieniec z niepokojem w oczach.

— Nie dzisiaj nie dostaniesz...

— Jakto? Dlaczego?

— Nie będziesz miał morfiny tak długo, dopóki nie wyśpiasz mi wszystkiego...

Julian próbował się jeszcze opierać, bo zdawał sobie sprawę, że Mikołaj, dowiedziawszy się prawdy, wymyśli nowy jakiś plan, godzący już bezpośrednio w Hartenową.

A do tego nie chciał romantyczny chłopiec dopuścić, bo ta kobieta uczyniła na nim bardzo silne wrażenie.

Dopiero teraz, mając ciągle jej obraz przed oczami, stwierdził, iż Rita jest piękna i ma dużo zniechęcającego czaru.

Gdy pomyślał o tem, dreszcz rozlany przeszedł go od stóp do głowy.

Ogarnęło go podniecenie i poczuł gwałtowną potrzebę narkotyku.

Ale Zubow był nieubłagany i nie zważał na prośby i zakłęcia swego siostrzeńca.

— Nie dostaniesz ani jednej kropelki — powtarzał zdecydowanie. — Ani dzisiaj, ani jutro,

ani nigdy... Jak ty dla mnie nie jesteś życzliwy; to nie żądam współczucia odemnie... A ja o ciebie dbałem, jak o rodzinnego syna, chyba nie zaprzeczysz... Morfina jest dzisiaj bardzo droga i mogłem mój zapas sprzedać za drogie pieniądze, wolałem jednak cierpieć niedostatek i ciebie nie skrzywdzić... I oto, jaką mam teraz zapłatę za moje dobre serce...

Głód morfiny wzmagał się z każdą minutą i w końcu Julian, nie mogąc już dłużej znieść strasznej męki, jaką sprawiał mu brak narkotyku, wyjawiał swojemu zwirodniałemu opiekunowi całą prawdę.

— No, i widzisz? — uśmiechnął się brodac z zadowoleniem, wstając z łóżka. — Poco ci to wszysko było, kiedy wiesz dobrze, że mnie nie można oszukać? A swoją drogą, ja nie mogę zrozumieć, dlaczego nie chciałeś mi tego powiedzieć. Żal ci się zrobiło żony twojego ojca, że nie będzie jeszcze bogatsza, niż jest? Eh, głupi ty, głupi!

Mrucząc coś do siebie pod nosem, otworzył kuferkę i wyjął z pudełka ampułkę, którą Julian wyrwał mu łapczywie z ręki.

Długo leżał tej nocy Zubow z otwartymi oczami, wysiłając mózg nad nowym pomysłem, który umożliwiłby mu zdobycie upragnionego planu grobowca...

Budzik na nocnej szafce tykał monotonnie, a z sąsiedniego łóżka dochodziło chrapanie Juliana, który po zastrzyku morfiny spał spokojnie.

— Mam!... — mruknął wreszcie brodac do siebie i, nakrywając się aż po głowę kołdrą, przewrócił się na drugi bok...

ROZDZIAŁ XXXIV

Leczek

Klucze zgrzytnęły w zamku i na progu celi, w której siedział Walczak, stanął dozorca.

Przyniósł więźniowi, jak codzień o tej porze, poranny posiłek i postawił go na stole.

Walczak podniósł się apatycznie z pryczy, na której siedział już od dłuższego czasu, pograżony w myślach, i sięgnął po kubek z kawą.

Wypił go duszkiem, poczem wrócił na poprzednie miejsce.

Kilkutygodniowy pobyt w więzieniu odbił się fatalnie na jego wyglądzie.

Twarz pożałowała i jakby zeszła się, oczy cofnęły się głęboko pod czaszkę i świeciły nie zdrowym ogniem, a cała postać była przygarbiona.

Nie było mu tu bynajmniej naj

gorzej, bo miał cele suchą, dość obeszerną i widną, a dozorca traktował go raczej, jako chorego, nie zaś jako więźnia.

Jednak Walczaka męczyła straszliwa samotność, która nie pozwalała mu przestać myśleć nawet na chwilę.

I te myśli właśnie, snujące się ciągle pod czaszką i nieopuszczające go nawet w nocy, gdy zapadał w niespokojny, nerwowy sen, męczyły go niewymowne od pierwszej chwili pobytu w więzieniu.

Jedyną ulgą w tem cierpieniu były przepisowe spacer w towarzystwie więźniów po obszernym podwórku.

Wtedy zapominał o wszystkim.

Ale na krótko, bo spacer trwał tylko pół godziny i potem trzeba było znowu wracać do celi i myśleć, myśleć!

Nieraz prosił swego dozorcę, by przydzielono go do warsztatów więziennych, bo znał siebie i wiedział, że praca przyniesie mu upragniony spokój, sprawiał jednak przeciągała się jakoś z niewiadomych mu powodów.

Starał się więc urozmaicić długie godziny samotności na różne sposoby, mierzac krokami długość i szerokość swej celi, albo wyglądając przez okienko na ulicę.

Pewnego dnia, gdy stał na stole i przez zakratowane okienko obserwował bezmyślnie ruch uliczny, drgnął nagle i przygłnął twarzą do zimnych prętów.

Tuż naprzeciwko bramy więziennej zatrzymała się szkarłatna limuzyna Hartenowej.

— Przyszła do mnie... do mnie... — wyszeptał drżącymi wargami.

Serce zabiło mu gwałtownie, a na ustach ukazał się radosny uśmiech.

W pewnej chwili twarz jego zaszpełtała się znowu, gdy z samochodu wyskoczył Harten i począł coś majstrować przy motorze, któremu przytrafił się, widać, jakiś defekt.

Potem wyskoczyła na jezdnię Rita, otulona w drogie, puszyste futro i stanawszy obok Ryszarda, z zajęciem przyglądała się temu, co robi.

Heby Walczak dał za to w tej chwili, by Rita go zauważyła i obdarowała choć jednym spojrzeniem, by przesłała mu swój czarujący uśmiech...

Począł stukać palcami w szybę, jednak trudno było usłyszeć wśród rozgwaru ulicznego ten odgłos z trzeciego piętra.

Dalszy ciąg jutro

Biednemu wiatr w oczy wieje

Renciści najbardziej pokrzywdzony odłam społeczeństwa śląskiego

Już nie raz zabieraliśmy głos w sprawie między jaką odczuwa coraz większa liczba inwalidów pracy, wdów i sierot po robotnikach na Śląsku.

Io też istniejący od wielu lat Związek Rencistów Socjalnych w Król. Hucie ratując stan posiadania swych członków, ucieka się do protestów, uchwalanych jednogłośnie po każdym zamachu na żebrać rentę, nie pozwalając obecnie na najskromniejszą nawet vegetację.

W dniu 23 grudnia ub. r. odbyło się wiadomo już które skończyło się w obrębie protestacyjnej, na którym

uchwalono nowy protest przeciwko dalszemu obcinaniu rent, obcinaniu równającemu się powolnej śmierci głodowej rencistów socjalnych.

Oto ta smutna rezolucja:

„Protestujemy energicznie w imieniu 160 tysięcznej rzeszy inwalidów pracy, wdów i sierot, zamieszkujących na terenie wojew. śląskiego,

przeciwko scalaniu ubezpieczeń społecznych, co równa się pogorszeniu naszych warunków życiowych. Protest uzasadniamy tem, że od 1 stycznia 1932 r. Spółka Bracka obniżyła nam rentę o 10 proc., zaś z dniem 1 września 1932 na podstawie zarządzenia wojewody śląskiego obcięto nam rentę o dalsze 10 proc., z dniem 1 stycznia 1933 r. obniżyła Spółka Bracka ponownie rentę o 10 do 25 proc., co łącznie z innymi świadczeniami

wyniosło 45 proc.

Inwalidom, wdowom i sierotom otrzymującym rentę w wysokości ponad 59 zł., potrąca się ponadto haracz na rzecz Funduszu Pracy w wysokości 1 proc. renty. Jeśli inwalida lub wdowa mają dorosłe dzieci, które wskutek redukcji utraciły zarobek, to, chociaż obciążają składki ubezpieczeniowe, a będąc na ich utrzymaniu rodzice pobierają chociażby minimalnej wysokości rentę, dzieci ich

nie mają prawa do wsparcia z tytułu utraty pracy.

Obecnie Spółka Bracka nosi się z zamiarem obniżenia naszej renty o dalsze 5 proc.

tak, że łącznie z poprzednimi obcięciami renta nasza wynosić będzie 35 proc. sumy pobieranej przed 1 stycznia 1932 r. Również pracującym ma się podwyższyć składki pensyjne o 20 proc.

Jak z tego wynika, my inwalidzi pracy, wdowy i sieroty

ponosimy największe ofiary i żadną miarą nie jesteśmy w sta-

Wszelkie zmiany w cenie

ZAMIENIE 2-pokojowe mieszkanie trontowe z kuchnią o czynszu ustawowym, naprzeciw kościoła w Rudzie Śl. na mieszkanie w Katowicach. Składające się z 1 — 3 pokoi i kuchni. Oferta pod „Kolejarz A. M.”. Bagaż ręczny. Odniesienie osobowy Katowice

M. ODEGO, silnego chłopca do lat 16-18, który ma chęć wyuczyć się piekarstwa przyjmie zaraz mistrz piekarnik Stach, Brzozowice, Piekarska 38.

nie utrzymać się z groszowych rent. Wobec powyższego domagamy się kategorycznie

przywrócenia renty

w wysokości z przed 1 stycznia 1932 r., jak również wszystkich przysługujących nam z tytułu zobowiązań świadczeń, przy pomocy których moglibyśmy

wyżyć i przetrwać ciężkie czasy.

Apelujemy do miarodajnych czynników, by wprowadziły corychlej podatek tonażowy w wysokości 50 groszy od każdej wydobytej tony węgla względnie wyprodukowanej

stali, żelaza lub innego metalu, na rzecz kas ubezpieczeniowych. Domagamy się

wyłączenia i uspołecznienia

kopalni

i hut śląskich.

Apelujemy do pp. posłów Sejmu Śląskiego o respektowanie art. 1, 7 i 44 Autonomii Śląskiej, przepisów Konwencji Genewskiej oraz art. 312 Traktatu Wersalskiego z 1919 r.

Rezolucję powyższą uchwalili zebrani jednogłośnie i jednomyślnie. Jak sprawami inwalidów pokieruje los, dowiemy się niebawem.

Wczesne zaczyna

młodociany nożowiec

Co z tego wyrośnie — rzekł dyżurny przodownik w I komisariacie w Król. Hucie gdy mu przyprowadzono 15-letniego Ernesta Błaszczyka zam. w W. Hajdukach (Kościełna 7).

Obiecuje ten młodzieniec bawiąc w kinie „Roxy” posprzeczając się o jakąś bagatelę ze swym towarzyszem 17-letnim Leonem Przewiślikiem zam. w Król. Hucie (Polna 6), którego w chwili opuszczania

kina dźgnął nożem w twarz, w okolicę oka.

Rannego chłopca przewieziono do szpitala miejskiego gdzie lekarz dyżurny dr. Matoga orzekł, iż rana jest poważna.

Młodocianego nożowca zatrzymano w areszcie.

Rok domu poprawczego, albo i więcej orzeknie niebawem sędzia dla obciążonego młodzieńca.

Wesoła historia powstania „cocktailu”

Jak wiadomo cocktail (ogon koguta) oznacza mieszankę różnych gatunków i rodzajów napojów alkoholowych, a oto, jak powstała ta dziwna nazwa.

Do przydrożnej gospody we wsi Elmsford, na drodze z Tarrytown do White Plains pod Nowym Jorkiem, przybył raz oddział żołnierzy pod dowództwem kapitana. Kawalerzyści zażądali wina. Ponieważ gospodarz wina nie posiadał, przyznał co miał w piwnicy t. j. gorz-

ką wódkę, likier pomarańczowy, oraz jedną butelkę szampana. Wówczas jowialny kapitan wpadł na pomysł, aby wszystkie te napoje zmieszać. Powlewał wszystko do obszernego naczynia, mieszając na stopnie piórem z ogona koguta, któremu przed chwilą jeden z jego żołnierzy ukrecił łeb. Ubawieni kawalerzyści nazwali ten nowy napój z pod ogona kogutiego, z czego powstała następnie popularna dziś nazwa „cocktail”.

Czyś odnowił już prenumeratę na styczeń?

w najbliższych dniach ukaże się barwny, ścienny

KALENDARZ ILUSTROWANY

„NOWEGO CZASU”,

który otrzymają nasi abonenci

BEZPŁATNIE

Miesięczna prenumerata „Nowego Czasu” z odnoszeniem do domu i wielobarwnym dodatkiem dla dzieci

„Moja Gazetka”

kosztuje tylko

zł. 2.50

Od kedy Nowy Rok przyniada w styczniu

Dobrze jest wiedzieć, że starożytni Egipcjanie, Fenicjanie i Persowie zaczęli rok od jesiennego zrównania dnia z nocą (21 września), a Grecy do V wieku przed Chrystusem od zimowego przesilenia (21 grudnia).

Starożytni Rzymianie również święcili początek roku 21 grudnia aż do czasu wprowadzenia przez Cezara kalendarza Juljańskiego, który rozpoczyna rok od 1 stycznia.

Żydzi zawsze rozpoczynali rok w pierwszym dniu miesiąca Tiszri, czyli między 6 września a 5 października naszego kalendarza. Zwykłą datą Nowego Roku wśród chrześcijaństwa średniowiecznego był dzień 25 marca. Kalendarz Gregoriański (1582 r.) ustala dzień 1 stycznia jako dzień Nowego Roku.

Bezczelna złodziejka

W czasie nieobecności pani Gertrudy Mokroskiej zam. w Świętochłwach (ul. Józefa) co miało miejsce o negdańszego przedpołudnia weszła do jej mieszkania jakaś kobieta, która korzystając z okazji, iż w mieszkaniu znajduje się 7-letnia córeczka Małgorzata — zabrała kilka sztuk bielizny poczem ułotniła się.

W toku dochodzeń policyjnych ustalono, że amatorką cudzej własności jest Gertruda C. ha z Świętochłwc (Kolonia Szalifskiego 8).

Złodziejka odpowie za swój krok przed sądem.

Nieonlać się złodzieiowi trud

Jednej z ostatnich nocy dokonano włamania do kasy kinoteatru „Apollo” w Świętochłwach (Bytomska 6) przyczem jego łupem stało się 15 zł. gotówka, para pończoch damskich, 2 żarówki, znaczki inwalidzkie na 30 zł. oraz około 5 tysięcy biletów wstępu do kina. Szkoda nie przekracza 60 zł.

Jak zdołano ustalić złodziej musiał się dostać do wnętrza przed zamknięciem kinoteatru i przeczekawszy chwilę zamknąć drzwi przez służbę, zabrał się następnie do pracy.

Za złodziejem wdrążono poszukiwanie.

RADIO

9.00: Sygnał czasu. 9.05: Gimnastyka. 9.20: Muzyka z płyt. 9.50: Chwila gospodarstwa domowego. 10.00: Transmisja Nabożeństwa z Poznania. poczem muzyka religijna (płyty). 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Wiadomości meteorologiczne. 12.15: Poranek solistów z Filharmon. Warsz. 14.00: Muzyka (płyty) 15.20: Koncert orkiestry dętej. 16.00: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Załosna historia pajacyka Frvoka”. 16.30: Muzyka (płyty). 16.45: Recytacje humorystyczne. 17.00: Odczyt p. t. „Rok 1933 w Polsce”. 17.15: Słuchowisko regionalne p. t. „Wesele Śląskie” — Stanisława Ligonia. 18.00: Słuchowisko z Warszawy. 18.40: Artykuł i p. e. 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Na progu Nowego Roku”. 19.25: Muzyka (płyty). 19.45: Feljeton p. t. „Nowy Rok w trzech ciekawych świata”. 20.00: Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski” — poświęcony utworom Karola Szymanowskiego. Poprzedzi słowo wstępne K. Stromengera. 22.00: Wiad. sportowe. 22.20: Muzyka taneczna. 23.00: Wad. meteorolog. 23.05 — 24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

ABONAMENT miesięczny w administracji w zł. 2.50 zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz i łamowy opisowy zł. 250, specjalne zł. 50, reklamy 60 gr. drobne 14 groszy za wyraz W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Iszet Ks. ałek

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach.

P. K. O. Nr. 300.277

Druk „Prasa Polska” S. A.